Rok 1989 kojarzy się głównie z ustrojowymi zmianami w Europie, ale ma też równoległą, o wiele spokojniejszą perspektywę. Kiedy bowiem na wschodzie kontynentu z hukiem upadał komunizm, na północy Anglii, w idyllicznym otoczeniu wiejskich krajobrazów hrabstwa Durham, muzyk samouk Bob Surgeoner powołał do życia niewielką manufakturę Neat Acoustics.

Artur Rychlik

Uszy prezesów
Neat Ultimatum XLS

W języku angielskim przymiotnik „neat" ma wiele znaczeń, ale wszystkie odnoszą się do porządku, czystości, schludności i staranności. Trudno lepiej scharakteryzować priorytety, jakimi kierował się założyciel firmy. Pierwszym modelem Neata był dwudrożny monitor Petite (1991 rok). Niewielki z nazwy, obszernym brzmieniem zdobył sympatię wielu audiofilów.

W roku 2006 do założyciela Neat Acoustics dołączył Paul Ryder. Były gitarzysta kapel rockowych pełni rolę kierownika produkcji oraz inżyniera dźwięku w firmowym studiu nagrań.

Jak na niedużą fabryczkę, Neat może się pochwalić szeroką ofertą. Podzielono ją na cztery linie: Iota, Motive, Momentum i Ultimatum. W sumie klienci mogą wybierać spośród czternastu zestawów głośnikowych, dopasowanych do indywidualnych upodobań i zasobności portfela.

Historia projektu Ultimatum sięga roku 1995. Wtedy to rozpoczęły się prace nad stworzeniem bezkompromisowej konstrukcji, sumującej doświadczenia i wiedzę Boba Surgeonera. Eksperymenty trwały sześć lat, aż w końcu, w roku 2001, pojawił się podłogowy model Ultimatum MF9. Po nim opracowano kolejne: MF5, MFS i MFC. Wszystkie produkowano do roku 2011 (tylko MF5 do 2010), aż do debiutu nowej serii Ultimatum XL.

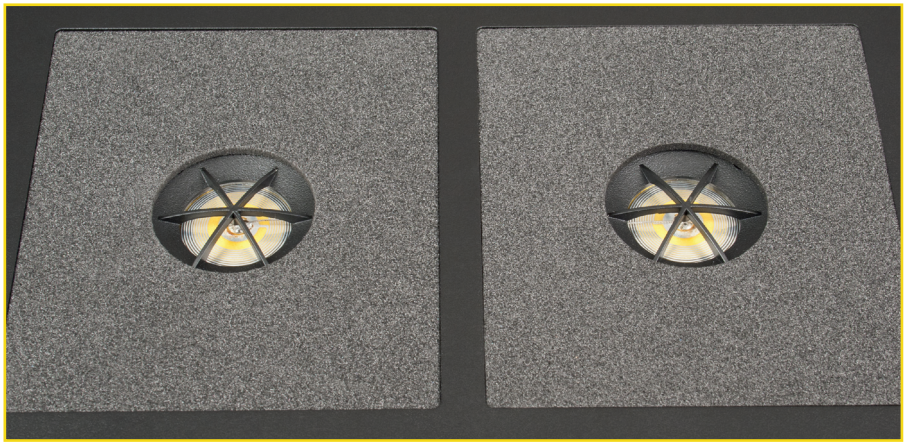

▲ **Na górnej ściance dwa wstęgowe supertweetery Emit. Ich rodowód sięga lat 70. XX wieku.**

▼ **Supertweetery wspomagają dwudrożny układ.**

Budowa

Ultimatum XLS to jedyny monitor w szczytowej serii Neata. Towarzyszą mu dwie konstrukcje podłogowe: XL6 i XL10 oraz głośnik centralny XLC. Podobnie jak pozostałe modele, XLS jest produkowany ręcznie. Można wybierać spośród aż jedenastu opcji wykończenia: siedmiu standardowych fornirów matowych oraz czterech lakierowanych na wysoki połysk. Jakość spasowania elementów pozostaje na najwyższym poziomie, więc jakiekolwiek narzekanie w tej kwestii byłoby nie na miejscu.

Na pierwszy rzut oka konstrukcja XLS-a wydaje się prosta. Ot, dwa przetworniki w obudowie typu bas-refleks. Pozory jednak mylą, bo to układ o stopniu komplikacji rzadko spotykanym w monitorach.

Na obudowy wykorzystano sklejkę z brzozy bałtyckiej, cenioną za właściwości akustyczne, a używaną rzadko ze względu na relatywnie wysoką cenę.

Przedni panel XLS-a wykonano z MDF-u. Od ścianki konstrukcyjnej został oddzielony warstwą polietylenu, która prócz izolacji zapewnia tłumienie drgań. Wnętrze to cztery odseparowane od siebie komory, w których pracują przetworniki.

Za wysokie tony odpowiada 26-mm miękka kopułka z Sonomeksu, produkowana najprawdopodobniej przez Seasa i modyfikowana według specyfikacji Neata. Na górnej ściance monitora umieszczono dwa dodatkowe przetworniki superwysokotonowe typu Emit – jak na wstęgę nietypowe, bo okrągłe. Osadzono je w płytkim falowodzie, a przed powierzchnią drgającą ulokowano element rozpraszający. Emit to konstrukcja znana z kolumn Infinity,

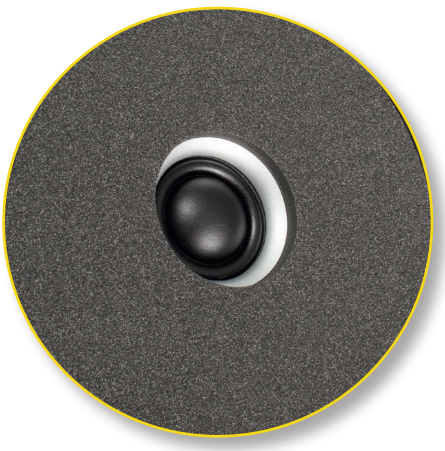

▲ **Kopułka wysokotonowa to modyfikowany Seas z miękką membraną sonomeksową.**

▼ **Izobaryczny bas. Woofer jest zdublowany identycznym, umieszczonym w osobnej komorze z tyłu.**

produkowanych w latach 70. XX wieku. Supertweetery trudno usłyszeć, ponieważ załączają się dopiero w okolicach 13 kHz i pracują aż do 40 kHz, czyli wychodzą daleko poza zakres akustyczny. Ich obecność ma jednak niebagatelny wpływ na subiektywny odbiór wysokich tonów dzięki temu, że zakres ich pracy nakłada się na część przetwarzaną przez główną kopułkę.

jeden za drugim (autorstwo driverów Neat przypisuje sobie, ale wprawne oko tu i ówdzie dostrzeże elementy przypominające konstrukcje Seasa). Głośniki te pracują w fazie, co ma dać dodatkową energię niskim częstotliwościom. Efektywność basu poprawia tunel bas-refleksu, do którego realizacji wykorzystano słusznych rozmiarów rurę. Jej wylot znajduje się z tyłu, w górnej części obudowy.

Podwójne terminale przyjmują każdy rodzaj końcówek. Przy podłączeniu standardowym będą je spinać wysokiej jakości zworki, ale Neat wyraźnie zaleca bi-amping. Sugerowane jest użycie dwóch końcówek mocy, ewentualnie czterech monobloków. W instrukcji obsługi znajdziemy zachętę, by przy tego typu konfiguracji skontaktować się ze sprzedawcą, co pozwoli uniknąć błędów w trakcie podłączania.

Konfiguracja

Trwające ponad cztery tygodnie odsłuchy pozwoliły sprawdzić monitory Neata w różnych zestawieniach. Pierwszej części testu towarzyszył Arcam Solo Music wraz z komputerem Macbook i okablowaniem DNM Reson. W drugiej sięgnąłem po ciężki kaliber: wzmacniacz Einstein The Amp Ultimate, transport PS Audio DirectStream Memory Player wraz z przetwornikiem PS Audio DirectStream. Urządzenia były spięte firmowym kablem HDMI PS Audio oraz łączówką Verastarr Grand Illusion XLR. Przewody głośnikowe to Verastarr Grand Illusion Bi-Wire, a zasilające – Verastarr Grand Illusion.

W XLS-ach zastosowano też inne rzadko spotykane w monitorach rozwiązanie – izobaryczny bas. Dwa identyczne 16,8-cm głośniki nisko-średniotonowe umieszczono w oddzielnych komorach,

▲ **Maskownica jest, ale bez niej Ultimatum XLS wyglądają lepiej.**

▼ **Gruba tylna ścianka mocowana wkrętami. Rura bas-refleksu i wytłumienie gąbką.**

▼ **Wewnętrzny woofer – element konfiguracji izobarycznej.**

Wrażenia odsłuchowe

Neat zaleca minimum dwieście godzin wygrzewania. Dopiero po tym czasie można przystąpić do poważniejszych odsłuchów. Poza tym dokładnie określa, jak należy ustawić monitory. Po pierwsze – żadnego stawiania na regale. W grę wchodzą tylko stabilne podstawki. Do tego Blu-tack dla odpowiedniej izolacji. Należy również zadbać o właściwe ustawienie. Zaczynamy minimum 30 cm od tylnej ściany i 60 cm od ścian bocznych. Później skręcamy głośniki o 10-20 stopni w stronę słuchacza. Szukając optymalnego ustawienia, należy przesuwać głośniki w odstępach nie większych niż 2-3 cm i za każdym razem sprawdzać efekt. Tak dokładny opis instalacji nie pozostawia wątpliwości, że konstruktorzy poświęcili mnóstwo czasu na testy odsłuchowe, czego zresztą nie ukrywają. Stąd wziął się tytuł „Uszy prezesów" – nie mam bowiem wątpliwości, że właśnie one zdecydowały o ostatecznym obrazie XLS-ów.

▲ Zwrotnica tuż przy gniazdach to mniejsze straty energii.

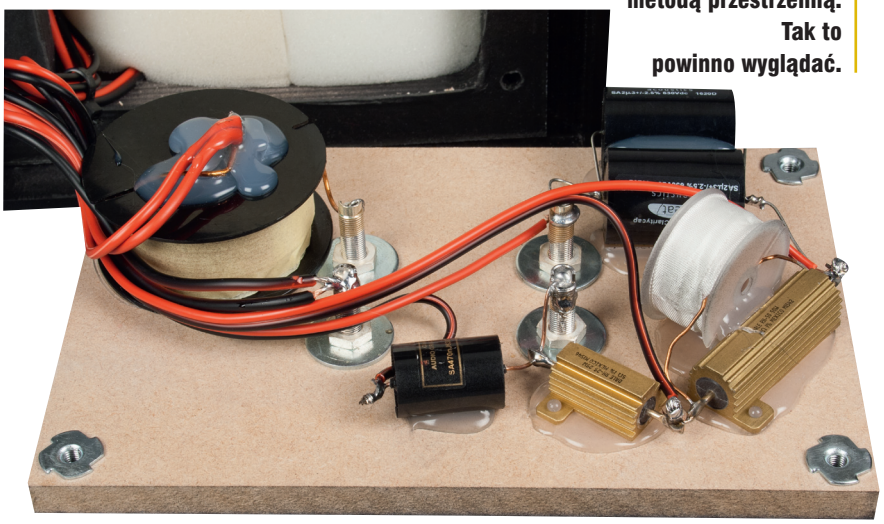

▼ Świetne komponenty połączono metodą przestrzenną. Tak to powinno wyglądać.

Już pierwsze dźwięki pozwoliły przypuszczać, że brytyjskie monitory to zawodnicy z pierwszej ligi. Był to jednak ledwie przedsmak tego, co miało się wydarzyć w nadchodzących tygodniach.

Jako support posłużył Arcam Solo Music. To świetne urządzenie, choć z innej kategorii wagowej. Ale nawet z nim Neaty potrafiły stworzyć zaskakująco obszerną przestrzeń, a brzmienie zwracało uwagę potęgą. Jednak w pewnym momencie scena zaczęła trochę się rozjeżdżać, a Solo Music nie był już w stanie okiełznać potężnego basu. Musiał ustąpić miejsca zawodnikowi, który podjął rękawicę rzuconą przez Neaty. Na stoliku pojawił się hybrydowy Einstein The Amp Ultimate i… zagrał z nimi przepięknie. Otoczyła mnie kula krystalicznie czystego dźwięku. Brzmienie było przy tym tak namacalne, że odnosiło się wrażenie, iż można go dotknąć, ukraść niewielką część i trzymać przy sobie jak amulet.

Zauroczyły mnie niesamowita miękkość i nienaganna kontrola nad fakturą, która szczególnie uwidaczniała się w klasyce. Dzięki zestawieniu Neat/Einstein na nowo odkryłem dwie perły: „Trójgraniasty kapelusz" i „Czarodziejską miłość" Manuela de Falli – mistrza hiszpańskiego impresjonizmu. Te dwa balety wprost kipią hiszpańskością, która objawia się nagłymi zwrotami dynamiki, nieoczekiwanymi crescendami, diminuendami i akcentami na ostatniej

Zdarza się, choć rzadko, że dzwoni do mnie recenzent i mówi: „Wpadnij koniecznie i posłuchaj. Mnie spadły kapcie". Jeszcze rzadziej się zdarza, że pakuję kilka płyt, wsiadam do mojej 15-letniej limuzyny i jadę sprawdzić, co w trawie piszczy. Raz było warto, kiedy indziej nie. A teraz?

Zdecydowanie warto. Dawno już monitory nie zrobiły na mnie takiego wrażenia. Brytyjski rodowód to mylące skojarzenie, bo dźwięk Ultimatum XLS nie ma nic wspólnego ze szkołą BBC, przybliżonym pierwszym planem, rozgrzanymi wokalami i „ciepełkiem". Neaty to raczej podłogowy Wilson z przestrzenią elektrostatu i czytelnością high-endowych słuchawek. Dech zapiera!

Ogromny dźwięk bez problemu wypełnił spore pomieszczenie. Można było pomyśleć, że poradziłby sobie nawet w 50 m². Połączenie trójwymiarowej, pełnej powietrza sceny z czytelnością (zwłaszcza wysokich tonów) daje wgląd w fakturę skomplikowanych składów, w małych zaś wywołuje wrażenie, jakbyśmy słuchali muzyki na żywo. Dźwięk osiąga poziom otwartości niedostępny wielu droższym konstrukcjom. Nie będę wymieniał marek ani symboli, żeby nie robić krzywdy konkurencji.

Do tego dochodzi rozmach, zaskakująca dynamika i, uwaga, bas. Dawno nie słyszałem takiej głębi, połączonej z rytmem i kontrolą. XLS nie musi mieć kompleksów w stosunku do dużych kolumn wolnostojących. Trudno w to uwierzyć, wiem, ale wystarczy posłuchać, by się przekonać. Neaty pochodzą z Wysp, ale mają amerykańską duszę. I takie też wymagania. Uwielbiają waty i za każdy są wdzięczne. Najbardziej w muzyce symfonicznej, bo odtwarzając ją zbliżają słuchacza do wrażeń z filharmonii. W dodatku nie kapitulują przed solową partią bębna wielkiego. Więcej – robią z niej spektakl, ale bez efekciarstwa.

Zaletami są także spójność i neutralność. Słuchając fortepianu, można odpłynąć. Zacząłem się zastanawiać, czy… nie sięgnąć głębiej do kieszeni. Tyle że wówczas musiałbym sobie darować testowanie wzmacniaczy po 2000 zł/sztuka. Na takiej elektronice Neat nie ujedzie nawet kilku taktów.

Maciej Stryjecki

mierze taktu. Kompozytorzy tej epoki słynęli z doskonałej instrumentacji. XLS-y dokładnie oddawały najdelikatniejsze niuanse artykulacji i czyniły to bez zająknięcia. W ich przypadku rozbijanie pasma na składowe jest pozbawione sensu. Dźwięk stanowi spójną całość, a obcowanie z kolejnymi utworami działa uzależniająco.

Skoro impresjonizm, to Ravel. „Bolero" w wykonaniu London Symphony Orchestra wywoływało u mnie te same

Terminale i zwory najwyższej jakości.

dreszcze co przed laty, gdy miałem przyjemność grać ten utwór w orkiestrze Teatru Wielkiego – Opery Narodowej. „Bolero" to mistrzowski przekrój przez wszystkie instrumenty orkiestry, a XLS-y poprowadzą za rękę każdego, kto będzie chciał je odgadnąć przy kolejnym powtórzeniu tematu. Identyfikacja jest łatwa dzięki brakowi podbarwień i nawet mało doświadczony meloman rozwiąże to zadanie bez podglądania partytury.

Ale nie tylko klasyka zabrzmiała pięknie. Po wielu miesiącach wróciłem do albumu Yello „Touch". Perfekcyjnie zrealizowany krążek komponował mi się idealnie z wyrafinowaną konstrukcją XLS-ów. Jeśli miałbym jednym słowem określić wrażenia ze słuchania tej płyty, byłby to „oddech". Brzmienie imponowało rozmachem i głębią. Wokal idealnie się wpasowywał w elektroniczne sample, a bas… Cóż, z jednej strony potężny, z drugiej – wolny od natarczywości i kontrolowany w całym zakresie. Zero uskoków dynamiki, trzęsących się mebli i dyskomfortu, i to niezależnie od poziomu głośności. Wspomniałem o znaczącej różnicy w dźwięku pomiędzy Arcamem Solo Music a Einsteinem The Amp. Jednak prawdziwą rewolucję przeprowadziło dzielone źródło PS Audio (transport i DAC). Kilka płyt miałem zgranych na dysk w postaci plików bezstratnych. Przełączając źródła, mogłem więc porównać te same utwory grane z komputera i z płyty CD. Różnica na korzyść CD była ogromna. Objętość dźwięku, którą się wcześniej zachwycałem, powiększyła się niemal dwukrotnie, szczególnie w zakresie średnicy i góry pasma. Dodatkowo scena jeszcze się pogłębiła. Zadziwiające, jak łatwo udawało się identyfikować grupy instrumentów nie tylko w szerokości, ale i głębi. Po raz pierwszy od bardzo dawna miałem przed sobą namiastkę realnej orkiestry symfonicznej.

Góra pasma zyskała jasność brzmienia i nie chodzi tu o syczenie, które po kilku minutach staje się irytujące, ale o to, że w aspekcie oddawana naturalnych dźwięków ta część pasma stała się pełnoprawnym i równoważnym partnerem średnicy. Gdy zamknąłem oczy, miałem wrażenie, że muzyka mieni się odcieniami bieli ze srebrem i jest nakreślona z dbałością o każdy detal. Dokładnie coś takiego czułem, słuchając „Muzyki na wodzie" Händla w wykonaniu The English Concert. Natomiast u Mahlera bas zyskał jeszcze więcej powietrza i kontroli. Dawno już nie słyszałem tak realistycznych kontrabasów. Pociągnięcia smyczkiem były identyfikowalne tak samo, jak w przypadku skrzypiec, a zdarza się to rzadko. Do tego kotły, które nie służyły do generowania hałasu, ale bez problemu dało się usłyszeć, jak zostały nastrojone. Oprócz neutralności Neatów największe wrażenie zrobiła na mnie właśnie umiejętność kreowania niesamowitej, uporządkowanej przestrzeni. Jednym z utworów, w których najbardziej mnie zachwyciła, był „Ask The Mountains" ze starej płyty Vangelisa pt. „Voices". Wielokrotnie słuchałem go z potencjometrem odkręconym prawie na maksimum, dając się pochłonąć hipnotyzującej harmonii brzmienia głosu i elektroniki z leniwie pulsującym basem. Pycha…

Ultimatum XLS – najmniejszy model szczytowej serii Neata.

Konkluzja

Neat XLS to wybitne monitory. Ich umiejętności wydają się zupełnie niekompatybilne z wielkością. Neat Ultimatum XLS to hi-end w czystej postaci.

Neat Ultimatum XLS

Cena:	29990 zł
Dane techniczne:	
Ilość dróg/głośników:	2,5/5
Obudowa:	wielokomorowa, izobaryczny bas
Skuteczność:	88 dB
Impedancja:	8 omów (średnio), 4 omy (minimum)
Rek. moc wzm.:	25-200 W
Wymiary (w/s/g):	37/22/38 cm
Ustawienie:	na podstawce
Ocena:	
Brzmienie:	hi-end

Nowe e-wydanie z aplikacją mobilną.
e.hfm.pl
Koszt rocznej prenumeraty wynosi 49,00 zł.
Magazyn możesz czytać online i offline (w samolocie, poza zasięgiem – na wakacjach).

EINSTEIN

HANDCRAFTED AUDIO COMPONENTS SINCE 1988

Stereo Sound
GRAND PRIX
2015

EINSTEIN
The Silver Bullet OTL
POWER AMPLIFIER
manufactured by
EINSTEIN Audio Components GmbH

STEREO SOUND GRAND PRIX SELECTION COMMITTEE
JANUARY, 2016
CHAIRMAN, STEREO SOUND Publishing Inc.
ISAO YANAGIKAWA
CHAIRMAN, STEREO SOUND Publishing Inc.
ISAO HIRATA

analog
アナロググランプリ
Grand Prix
2016
Gold Award

TechDAS
Air Force III

rcm audio

Katowice, ul.Czarnieckiego 17

www.rcm.com.pl
32/206-40-16